

# Na moje 88 urodziny

Miasto gęste od krytych pasaży, wąskich  
placyków, arkad,  
schodzące tarasami ku morskiej zatoce.

I ja, zapatrzony w młode piękno,  
cielesne i nietrwałe,  
jego ruch taneczny wśród starych kamieni.

Kolory sukien według letniej mody,  
stuk pantofelka na dallach sprzed stuleci,  
cieszą mnie swoim obrzędem powrotu.

Dawno zostawiłem za sobą  
zwiedzania katedr i wież warownych.  
Jestem jak ten, kto widzi, a jednak sam nie przemija,  
duch lotny mimo siwizny i chorób starości.

Ocalony, bo z nim wieczne i boskie zdziwienie.